

13 miesięcy w Etiopii

ALICJA KAFARSKA



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• Hamerowie przywiązują ogromną wagę do wyglądu. Nawet małe dzieci mają misternie zaplecione włosy, noszą biżuterię, a ich ciała pokrywa gruba warstwa mazi o kolorze miedzi.

*Południowa
Etiopia to
wielokulturowy
tygiel, który
fascynuje
podróżników
spragnionych
autentycznych
afrykańskich
klimatów.*

FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• Kobiety Mursi poznamy po noszonych przez nie w dolnej wardze glinianych (lub czasami drewnianych) krążkach



<< *Melkam Addis Amet!*, czyli „Szczęśliwego Nowego Roku!”, te radosne słowa rozbrzmiewają w Etiopii zawsze 11 września (12 w roku przestępnym). Wszystko się zgadza, bowiem sylwestra Etiopczycy obchodzą niemal w środku naszego roku kalendarzowego. Dzieje się tak dzięki kalendarzowi etiopskiemu (opartemu po części na juliańskim). Dzień 11 albo 12 września jest w nim właśnie początkiem nowego roku. Etiopia to w ogóle dziwny kraj... Używa się tu kalendarza składającego się z 13 miesięcy – pierwsze 12 ma po 30 dni, a ostatni, zwany Pagumen, tylko 5 dni (6 w roku przestępnym). Nowy Rok obchodzi się pod koniec pory deszczowej, kiedy niemal wszystko tonie w zieleni. Wita się go ze śpiewem na ustach i wielką radością, tak typową dla mieszkańców tego pięknego kraju. Niespodzianką są jednak nie tylko same miesiące. Kalendarz etiopski (w porównaniu z naszym gregoriańskim) jest młodszy o 7–8 lat. Dlatego też początek milenijnego 2000 r. obchodzony był tutaj we wrześniu 2007 r. Natomiast obecny etiopski 2004 r. rozpoczął się kilka dni temu... Jego nadejście świętowano hucznie 12 września. >>

WIELU ATRAKCJI DOSTARCZA RÓWNIŻ LICZENIE CZASU, A UMÓWIENIE SIĘ Z ETIOPCZYKIEM NA WŁAŚCIWĄ GODZINĘ JEST PRAWDZIWYM WYZWANIEM. DOBA ZACZYNA SIĘ NIE O PÓŁNOCY, JAK U NAS, LECZ O 6 RANO. ZEGARKI ETIOPCZYKÓW (TAKŻE TE W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH) WSKAZUJĄ WIĘC ZUPEŁNIE INNĄ GODZINĘ NIŻ NASZE. WARTO WIĘC OD RAZU USTALIĆ DOKŁADNIE, CZY UMAWIAMY SIĘ WEDŁUG CZASU MIEJSCOWEGO CZY TEŻ OBOWIĄZUJĄCEGO RESZTĘ ŚWIATA...

Etiopia (dawna Abisynia) to kraj wielu dziwów – zarówno historycznych i geograficznych, jak i obyczajowych, kulturowych czy etnicznych. Potrafi zadziwiać, bawić i śmieszyć, a czasem nawet męczyć, denerwować i drażnić. Nie robi tylko jednego – nie pozostawia nas obojętnymi na to, co widzimy, poznajemy, z czym się stykamy i czego doświadczamy...

ADDIS ABEBA ROZCZAROWUJE

Zdecydowana większość turystów przybywa do Etiopii, lądując w niemal 4-milionowej Addis Abebie, jednym z nielicznych dużych ośrodków miejskich w całym kraju. Stolica ta na ogół rozczarowuje podróżników i drażni ich do tego stopnia, że uciekają z niej już następnego dnia. Trudno się im dziwić, bowiem Addis Abeba (jak – niestety – wiele afrykańskich metropolii) to miasto nijakie, nieciekawe, monotonne, brzydkie architektonicznie, zbudowane bez żadnego planu. Z wyjątkiem Muzeum Narodowego ze szczątkami słynnej Lucy, człowieka sprzed 3,5 miliona lat, oraz pamiątek po cesarzu Meneliku II (Mauzoleum Menelika) jest pozbawione większych atrakcji. Jednym słowem – ten, kto tu trafi, czuje, że chciałby być już w innym miejscu. Gdyby ⇨



FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK

• W skalnych kościołach w Lalibeli przechowuje się kilkusetletnie krzyże. Wykonane są one ze szlachetnych i zwykłych metali albo z drewna. Takimi krzyżami duchowni udzielają błogosławieństwa.



• Najświętszą świątynią w Addis Abebie jest Kościół św. Jerzego, w którym w 1930 r. został koronowany na cesarza Haile Selassie I

ROZWIŃNIĘTA PÓŁNOC

Dawną Abisynię możemy podzielić na dwa różne pod każdym względem regiony. Jej północną część eksplorują już od dawna indywidualni turyści. Od pewnego czasu coraz częściej zaglądną tu również zorganizowane wycieczki. Jest to prawdziwy skarbiec historii, kultury, sztuki, architektury i religii. Nie spotkałam jeszcze nikogo, kto czułby się za-

fakt, że trzeba gdzieś jednak wylądować (znajduje się tu międzynarodowy port lotniczy Bole), aby rozpocząć właściwą przygodę w Etiopii, bez żalu można by było ominąć stolicę dawnej Abisynii. Jeśli ograniczymy się tylko do zwiedzania tego miasta, to Addis Abeba zafałszuje nam obraz całego kraju. Na szczęście pozostała część Etiopii przypomina bardziej szkatułkę pełną precyzyjnej urody kamieni szlachetnych...

wiedziony wizytą w tej części kraju. Podróżuje się po niej w dosyć wygodny sposób, korzystając z kolorowych i pełnych folkloru lokalnych autobusów. Jeśli pragniemy większych luksusów, to możemy wynająć samochody terenowe z kierowcami. Północ (w odróżnieniu od południa) ma nieźle rozwiniętą infrastrukturę – asfaltowe drogi, hotele z bieżącą wodą (cieplą i zimną), restauracje, regionalne lotniska ze stosunkowo dobrze rozbudowaną siatką połączeń wewnętrznych. Dzięki temu

turyści mogą bez zbytnich problemów poznać dokładnie ten piękny, przesiąknięty chrześcijaństwem rejon kraju.

NIESAMOWITA LALIBELA

Na północy Etiopii najbardziej znany, zasłużenie uważany za najpiękniejszy i najciekawszy, jest kompleks monolitycznych kościołów w Lalibeli, których budowę przypisuje się cesarzowi Lalibeli na przełomie XII i XIII w. To bez wątpienia największa atrakcja turystyczna całego kraju. Dopiero za nią plasują się wspaniałe świątynie na wyspach jeziora Tana oraz zabytki Gonder lub Gondar (dawnej stolicy Cesarstwa Etiopii) czy Aksum z legendarną Arką Przymierza i tajemniczymi stelami. Warto też wspomnieć o niepowtarzalnym klasztorze w regionie Tigray – Debre Damo z VI w. Usytuowany jest on na szczycie płaskiej góry – amby. Prawdę mówiąc, każde z tych wymienionych przeze mnie miejsc, leżących na północy Etiopii, mogłoby być atrakcją turystyczną numer 1 w wielu krajach świata.

Magiczna Lalibela, prawdziwa perła architektury nazywana „Nową Jerozolimą”, to 11 średniowiecznych świątyń wykutych w czerwonym tufie wulkanicznym. Jedynie kilka z nich to monolity (na czele z najsłynniejszym Beta Giorgis – Kościołem św. Jerzego), inne są częściowo uzupełnione ceglami lub skalnymi blokami. Zostały one podzielone na dwie grupy symboliczną rzeką Jordan. Po jednej stronie znajduje się 6 kościołów, a po drugiej – 4. Jedynie Beta Giorgis pozostaje wyraźnie oddzielony od reszty. Wchodząc do tej wspa-



FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK



FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK

• Fasil Ghebbi – kompleks zamków w mieście Gonder (Gondar), które w XVII i XVIII w. pełniły funkcję rezydencji cesarzy Etiopii. Miejsce to zostało wpisane w 1979 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO. Nazywa się je czasem „afrykańskim Camelotem”.

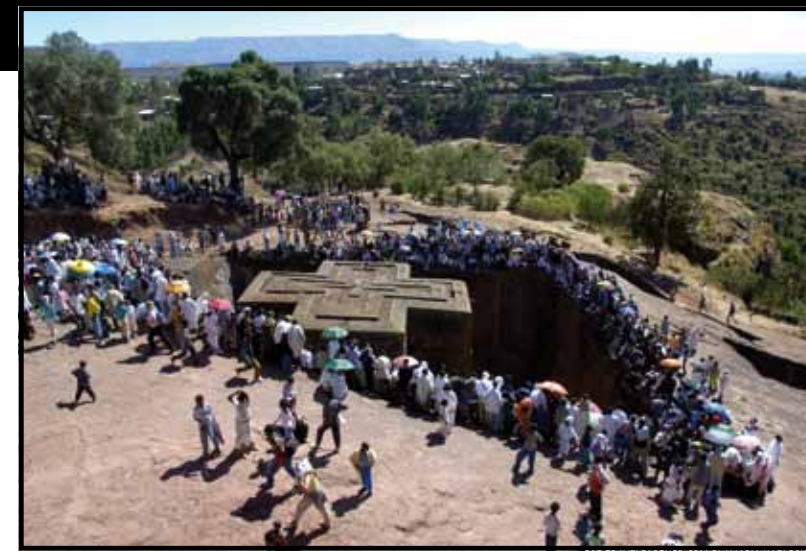


FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK

• Wykute w czerwonym tufie wulkanicznym średniowieczne kościoły w Lalibeli nazywa się ósmym cudem świata. Jest to obowiązkowy punkt zwiedzania Etiopii.

niałej świątyni, powstałej na planie krzyża, nie można się nadziwić, jak dokładne musiały być plany budowy, skoro jest ona jedną bryłą skalną, wyłobioną wraz ze zdobieniami – zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Siedząc na brzegu zagłębienia, w którym znajduje się kościół, zagłębiamy się we własnych myślach... To miejsce działa tak na każdego, kto tu przybywa. Lalibela nie jest wielką metropolią, lecz małym, sennym miasteczkiem, ożywającym kilka razy do roku, które nadaje się doskonale do medytacji i kontemplacji. Dlatego też można tu oglądać ogromną liczbę pustelników. Odnaleźli oni swoje miejsce na ziemi właśnie tutaj.

Kościół Lalibeli służy do dzisiaj jako miejsca kultu i są celem pielgrzymek chrześcijan z całej Etiopii. To właśnie tu odbywają się centralne uroczystości Bożego Narodzenia oraz święto Timkat, organizowane na pamiątkę chrztu Jezusa w Jordanii. Ta barwna uroczystość obchodzona jest 19 lub 20 stycznia. Gromadzi nie tylko pielgrzymów, ale także tłumy turystów oraz fotoreporterów z całego świata. W dzień poprzedzający to interesujące święto z każdego



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• Choć świątynie w Lalibeli odwiedzają tłumy turystów, są one jednak przede wszystkim miejscem kultu, celem pielgrzymek

z 11 kościołów wychodzi procesja niosąca *tabot*. Zawinięty jest on w kolorowe materiały i niesiony na głowie przez mnicha, który opiekuje się daną świątynią. Barwne procesje łączą się w jeden główny pochód i przy dźwiękach sistrumów, rytualnych bębnów kebero, zawoźdzeń i śpiewów zanosi się *taboty* do miejsca, w którym pozostają przez całą modlitewną noc. To jedyny czas, gdy te kamienne lub drewniane płyty, ⇨

aslema TRAVEL
Podróże marzeń

7-27.11.2011 ETHIOPIA
W krainie Arki Przymierza, historyczna Północ i plemiona Doliny Omo

27.11-11.12.2011 INDIE
Wielkie święto modlitwy w Bodhgaya

1-13.12.2011 KOSTARYKA
Wyprawa fotograficzna

www.aslematours.pl
+48 22 314 44 23, 501 559 205



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• W czasie styczniowego święta Timkat, obchodzonego na pamiątkę chrztu Jezusa w rzece Jordan, mała i senna Lalibela zapelnia się wiernymi z całej Etiopii. Uroczystości trwają trzy dni i rozpoczynają się wyniesieniem kopii Arki Przymierza (*tabotow*) z poszczególnych kościołów.

symbolizujące Arkę Przymierza, znajdują się tak długo poza kościołami. Warto przyjechać tu w styczniu, być świad-

kiem tych zdarzeń i poczuć na własnej skórze, że Lalibela to nie tylko piękno zaklęte w kamieniu, ale także żywe zwyczaje i tradycje.

Zwiedzając miejscowe świątynie, podziwiamy również wielką różnorodność krzyży. Nigdzie indziej na świecie ich ornamentyka nie rozwinęła się w tak wysokim stopniu. Mnisi z dumą prezentują nam najciekawsze krzyże procesyjne. Wykonano je z różnego rodzaju metali – od tych najbardziej szlachetnych, jak złoto czy srebro, aż po miedź, żelazo, brąz

i mosiądz. Wśród nich wyróżniają się przede wszystkim dwa krzyże: pierwszy zrobiony jest z czarnego metalu i złota, należał niegdyś do samego króla Lalibeli, a drugi – ze szczerego złota i waży aż ok. 7 kg. Został on kiedyś skradziony, ale na szczęście odzyskano go po kilku latach.

ARKA PRZYMIERZA W AKSUM

Etiopia kojarzy się wielu podróżnikom z legendarną Arką Przymierza. Mówiąc o niej, mamy na myśli Aksum. Jest to kolebka etiopskiej cywilizacji, a poza tym jedno z najważniejszych miejsc kultu. Podziwiamy tu pamiątki po dawnej świetności Cesarstwa Etiopii, które istniało na tych terenach przez ponad 800 lat. Najbardziej znanymi

FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK



FOT. ETHIOPIAN EMBASSY IN UK

• Aksum leży jedynie ok. 50 km od granicy z Erytreą. Stąd wyruszyła legendarna królowa Saba, żeby spotkać się z królem Salomonem, a do naszych czasów zachowały się tutaj ruiny jej pałacu i ogromne baseny. To właśnie w tym mieście, jak wierzą Etiopczycy, znajduje się Arka Przymierza. Stąd też pochodzi słynny, 24-metrowy Obelisk z Aksum oraz wspaniałe monolityczne stelle.



FOT. WIKIPEDIA.COM/STEVE EVANS

• Semien to najwyższy masyw górski na Wyżynie Abisyńskiej, na terenie którego utworzono park narodowy. W 1978 r. wpisano go na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.



FOT. WIKIPEDIA.COM/FIR0002

• Pomarańczowo-czerwona trytomia groniasta, wstydlin (*Kniphofia*) z malowniczych gór Semien

zabytkami w Aksum są monolityczne stelle i obeliski, a także niepozorny budynek, w którym – jak głosi miejscowa tradycja – przechowywana jest właśnie Arka Przymierza. Nie znam Etiopczyka, który by w to gorąco nie wierzył! Arki, największego zabytku chrześcijaństwa, strzeżenie specjalnie wyznaczony mnich.

AKTYWNY WYPOCZYNEK W GÓRACH SEMIEN

Północna Etiopia to jednak nie tylko zabytki i religia. Poznanie tej części kraju

nie byłoby pełne bez trekkingu w górach Semien. Jest to najwyższe pasmo Wyżyny Abisyńskiej. Warto wybrać się tutaj na wycieczkę wzdłuż rozpadlin, którą często nazywa się „trekkingiem jednego klifu”. Krajobraz tego masywu to płaskowyż z charakterystycznymi dla północnej Etiopii płasko ściętymi szczytami, spadającymi kilkudziesięciometrowymi stromymi zboczami do wąwozów. Wędrówka nie jest zbyt uciążliwa, choć aż 9 szczytów osiąga wysokość 4000 m n.p.m. U podnóża

gór rozciągają się sawanny, a na wzniesieniach występuje roślinność afroalpejska. Wzrok przyciągają tu wstydliny (*Kniphofia*), tasiemecznik abisyński (*Hagenia abyssinica*), endemiczna lobelia olbrzymia (*Lobelia rhynchopetalum*) i dywany żółtych meskeli (*Bidens prestinaria*). Wędrówkę po tych dziewiczych terenach uatrakcyjniają częste spotkania ze stadami dżelad (*Theropithecus gelada*). Są to rzadkie, roślinożerne małpy wąskonose z rodziny makakowatych, nazywane „pawianami o krwawiącym



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• W Parku Narodowym Semien natkniemy się na pewno na stada dżelad. Bujna grzywa, czerwona skóra na piersi i włosy przypominające elegancki płaszcz są znakami rozpoznawczymi tych „pawianów o krwawiących sercach”.



FOT. WIKIPEDIA.COM/MAURITS V.

• W dolinie rzeki Omo, wpisanej w 1980 r. na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, znaleziono szczątki australopiteka, *Homo habilis* (człowieka zręcznego) i *Homo erectus* (człowieka wyprostowanego)

sercu”, ponieważ mają nieowłosioną, czerwoną skórę na piersiach. Góry Semien polecam wszystkim miłośnikom aktywnego wypoczynku. Należy tu jednak pamiętać o własnym namiocie i zapasach jedzenia. Kucharza i tragarzy bez problemu można wynająć w miasteczku leżącym w otulinie parku.

W południowej części Etiopii najbardziej zróżnicowanym etnicznie obszarem jest dolina rzeki Omo. Przez wieki migrowały tędy ludy pochodzenia kuszyciego, semickiego i nilockiego. Efektem tego jest dzisiaj wielokulturowy tygiel, fascynujący podróżników spragnionych autentycznych afrykańskich klimatów.

POŁUDNIOWA ETIOPIA – NAJPRAWDZIWSZA AFRYKA

Jadąc na południe, przenosimy się do zupełnie innego świata. Wrażenie to zapewniamy nam spotykane tutaj interesujące i różnorodne grupy etniczne, kultywujące swoje dawne zwyczaje i rytuały. Prawdziwym skarbem tego regionu Etiopii są ludzie, dzięki którym czujemy, że jesteśmy w prawdziwej Afryce. Zwierzęta także tu występują, ale w tak niedużej liczbie, że turyści ich praktycznie nie spotykają. Na podziwianie dzikich zwierząt powinniśmy się wybrać do innych krajów Czarnego Łądu: Kenii, Tanzanii, Malawi, Zambii, Zimbabwe, Botswany, Namibii czy RPA.



FOT. WIKIPEDIA.COM/GARY EDENFIELD

• Kobiety z plemienia Arbore spotkamy w dziewiczej dolinie rzeki Omo

Podróżując samochodem terenowym przez bezdroża południa Etiopii (innej możliwości transportu nie ma), na każdym kroku spotyka się interesującą, niezmiernie oryginalną, nagie lub skąpo odziane postaci. Dla tych ludzi nagość to nic nadzwyczajnego, rzecz codzienna, naturalna, której nie należy się wstydić. Dla turystów, takich jak my, to przypomnienie, że ze swoimi zasadami i zwyczajami jesteśmy tu tylko gośćmi... Obawiam się, że za kilka lat coraz łatwiejszy dojazd na południe, powstająca sieć dróg asfaltowych i rozwój cywilizacji mogą pozbawić zamieszkujące tu ludy ich kultury, dawnych tradycji i oryginalnych zwyczajów, a dziś naturalnie piękni Hamerowie, Arbore, Tsamajowie, Karo czy wojowniczy Mursi podzielą los Zulusów z RPA, którzy przyjeżdżają z domów do skansenów, zdejmują dzinsy i T-shirty, przebierają się i dają pokaz folklorystyczny dla wniebowziętych turystów.

W DOLINIE RZEKI OMO

Najlicniejszą grupę etniczną stanowią tutaj Hamerowie. Przywiązują oni dużą wagę



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

• Kobiety z plemienia Hamerów ubrane są w kozie skóry ozdobione koralikami. Rzadko kiedy noszą obuwie (ewentualnie sandały wykrojone z opon samochodowych). Zarówno kobiety, jak i dzieci mają włosy zaplcone w warkoczyki.

do swojego wyglądu, dotyczy to zwłaszcza kobiet, które są jednymi z najbardziej prze-myślnie ubranych w całym regionie. Noszą spodniczki z wyprawionej koziej skóry przyozdobione kolorowymi szklanymi koralikami. Na szyję nakładają dwa ciężkie miedziane naszyjniki, których nigdy nie zdejmują. Kiedy zostają mężatkami, pojawia się trzeci, *bignere*, wykonany ze skóry i metalu. Ich włosy są pokryte barwnikiem ochry zmieszonym z tłuszczem i glinką. Mężczyźni również układają włosy w spektakularne fryzury, których wygląd zależy od przynależności do konkretnej grupy wiekowej.

Olbrzymią wagę mieszkańcy doliny rzeki Omo przywiązują też do zdobienia swoich ciał poprzez nacinanie, zadrapywanie lub wypalanie skóry, żeby w danym miejscu powstały blizny. Sztukę tę przyjęło się nazywać mianem skaryfikacji albo tatuażem bliznowym. Pełni ona tutaj nie tylko funkcję estetyczną, obok dziwacznej biżuterii i oryginalnych fryzur, ale mówi nam też o przynależności plemiennej, a czasem nawet o zabiciu wroga.

Niekiedy mającym szczęście turystom udaje się natrafić na lokalną uroczystość, do uczestnictwa w której zostają zaproszeni. A trzeba przyznać, że wszystkie →

• Rodziny Hamerów liczą niekiedy po kilkanaścioro dzieci. Od najmłodszych lat pomagają one rodzicom w pracy na polu, w domu czy też przy wypasaniu bydła.

FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA



travel partner
ŚWIAT W ZASIĘGU RĘKI!
NOWE KIERUNKI
NOWE HORYZONTY

WYJAZDY
DLA FIRM

PODRÓŻE
POŚLUBNE I
OKOLICZNOŚCIOWE

WYJAZDY NA
INDYWIDUALNE
ZAMÓWIENIE

RPA
ETIOPIA
NAMIBIA
RWANDA
TANZANIA
BOTSWANA



TRAVEL PARTNER
Alicja Kafarska

ul. J.H. Dąbrowskiego 67,
60-523 Poznań
tel. +48 (61) 8 41 13 52
fax. +48 (61) 8 66 90 12
biuro@travel-partner.com.pl



• Oprócz krążków w wardze i uszach, kobiety Mursi zdobią swoje ciała za pomocą białej farby, kłów guźców, metalowych obręczy, piór i barwionych skórzanych szat

pomyślnie zakończone dają prawo do ożenku i założenia rodziny. W ten sposób wprowadza się chłopca (*ukuli*) w dorosłość. Dodatkowym elementem tej ceremonii, kompletnie niezrozumiałym dla Europejczyków, jest biczowanie kobiet, w którym bierze udział cała rodzina. Nad jego organizacją czuwają *maz*, czyli ci, którzy już przeszli pomyślnie inicjację, ale jeszcze nie wstąpili w związek małżeński. Do ich obowiązków należy dostarczenie długich, giętkich gałęzi do biczowania. Kobiety, których skóra w całości pokryta jest tłuszczem zwierzęcym, tworzą

biczowaną. Podskakując wysoko z uniesioną prawą ręką, w której trzymają trąbkę lub gwizdek, czekają na przyjęcie razów. *Maz* rozpoczyna wówczas biczowanie, a kobieta od tej pory obnosić się będzie ze swoimi bliźniami jako dowodem odwagi, prawości i zdolności do miłości.

Najdziwniejsze ze wszystkich przedstawicielek płci pięknej, które spotykam na południu Etiopii, należą do plemienia Mursi. Charakterystyczną dla nich cechą są gliniane lub drewniane talerze (krążki), które noszą w wardze. Kobiety usuwają sobie dolne siekacze, aby uzyskać maksymalną wygodę w noszeniu tych sprawiających kłopot w mówieniu, jedzeniu oraz piciu ozdób, będących jednak kanonem piękna w tej społeczności.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, którą część Etiopii kocham najbardziej. Myślę, że każda z nich potrafi zachwycić i oczarować prawdziwego podróżnika, bo choć tak różne, idealnie się uzupełniają. □

plemienne ceremonie na południu Etiopii są niezmiernie barwne i ciekawe, choć czasem niewiele z nich rozumiemy. Podróżując po terenach zamieszkiwanych przez Hamerów, można być świadkiem interesującego rytuału inicjacji – *ukuli bula*. Są to skoki po krowich grzbietach, które

FOT. WIKIPEDIA.COM/RABAR

grupy, śpiewają, tańczą, trąbią i nieustannie gwizdzą, wychwalając cały czas skaczącego po krowich grzbietach chłopca oraz jego rodzinę. Następnie stają one przed wybranym *maz* i deklarują chęć bycia



FOT. TRAVELPARTNER.COM.PL/ALICJA KAFARSKA

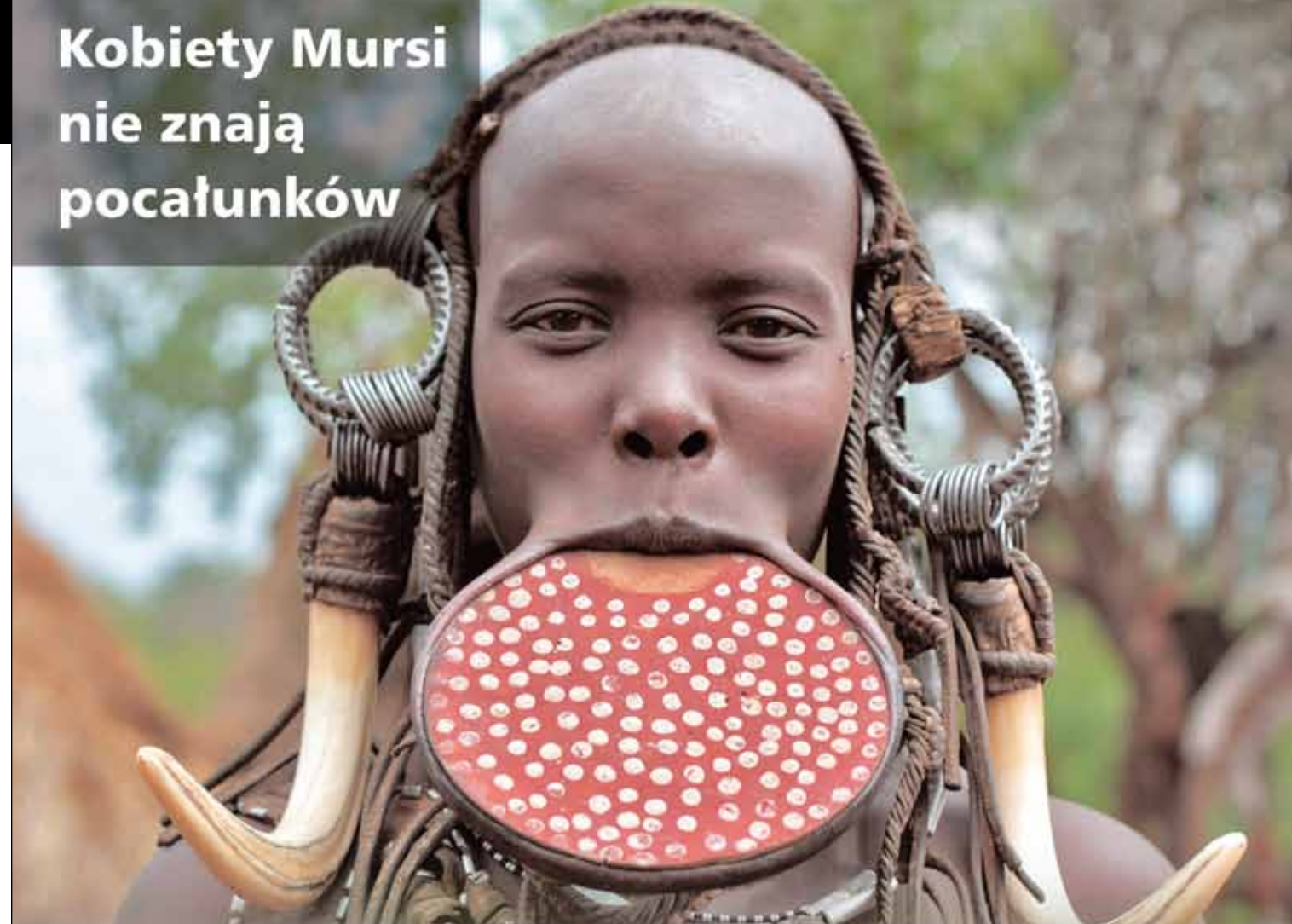
• Odwiedzając wioskę Hamerów, możemy być świadkami ciekawego rytuału – *ukuli bula*. Jest to wprowadzenie chłopca (*ukuli*) w dorosłość. Dodatkowy element tej ceremonii stanowi biczowanie kobiet. Bliźni na ich plecach są potem dowodem odwagi, prawości i zdolności do miłości.

• Mężczyźni Mursi walczą ze sobą w pojedynkach nazywanych *donga*. Ich bronią jest długi na ok. 3 metry kij.



FOT. ETHIOPKAF

Kobiety Mursi nie znają pocałunków



Przeszkadza im gliniany krążek w wardze

Podróże na 7 kontynentów z  Logos Tour

150 tras, między innymi:

- ETIOPIA (różne warianty) • EGIPT • KAMERUN • MALI – BURKINA FASO
- MAROKO • NAMIBIA – BOTSWANA – ZIMBABWE – ZAMBIA (+ opcja RPA)
- RPA (różne warianty) • UGANDA – RWANDA • PERU – BOLIWIA
- ARGENTYNA – PARAGWAJ – BRAZYLIA (+ opcja URUGWAJ)
- KOSTARYKA – NIKARAGUA – HONDURAS – GWATEMALA – BELIZE – MEKSYK • KUBA
- USA – Parki Narodowe • CHORWACJA – CZARNOGÓRA • HISZPANIA • MALTA
- SKANDYNAWIA • SŁOWACJA • SŁOWENIA • CHINY (różne warianty)
- INDONEZJA (różne warianty) • JAPONIA • TAJLANDIA – MALEZJA – SINGAPUR
- UZBEKISTAN • POLINEZJA FRANCUSKA • ANTARKTYDA

PODRÓŻE DLA KONESERÓW:

- USA • JAPONIA • BRAZYLIA – ARGENTYNA – CHILE

www.logostour.pl 801-011-864